



Wstęgowy baron

M1S to udana kombinacja wstęgi i stożka

PRODUKT Swans M1S

RODZAJ Kolumny podstawkowe

CENA 3.450 zł za parę

NAJWAŻNIEJSZE CECHY Wymiary (SxWxG): 21x27,6x33 ▶ 100mm średnica membrany głośnika nisko-średniotonowego ▶ Wstęgowy tweeter ▶ Pasma przenoszenia: 53Hz–40kHz (+/- 3dB) ▶ Skuteczność/impedancja: 86dB/8Ω ▶ Zalecana moc wzmacniacza: min. 10W ▶ Waga: 8kg

KONTAKT www.swans-europe.eu

Amerykański Swans może się pochwalić bogatą ofertą kolumn przeznaczonych przede wszystkim dla posiadaczy domowych systemów wielokanałowych, ale w katalogu tej firmy jest też sporo zestawów głośnikowych stereo. Jeden z tańszych, model M1S, urzeka znakomitą stolarką i niezbyt często spotykaną kombinacją wstęgowego przetwornika wysokotonowego oraz celulozy o charakterystycznym żółtym zabarwieniu.

Swans M1S zaprojektowano z myślą o małych i średnich pomieszczeniach. Efektywność na poziomie 86dB jest charakterystyczna dla większości podobnych konstrukcji, zaś leżące nieco powyżej wartości 6Ω minimum impedancji w zakresie niskich częstotliwości informuje o niezbyt dużych wymaganiach prądowych tych zgrabnych monitorów.

BUDOWA

Jak już wspomnieliśmy na wstępie, M1S urzekają nienaganną stolarką. Skrzynki poskładano z tradycyjnych płyt MDF oraz (w większej części) z klepek z litego drewna. Front obciążono czarną skórą o drobnej porowatej strukturze, a tylną ściankę polakierowano czarną matową farbą. Wstęgowy tweeter zainstalowano w wcześniej przygotowanym frezie, a na jego niedużą część kołnierza nachodzi kosz głośnika nisko-średniotonowego. Zbliżenie centrów

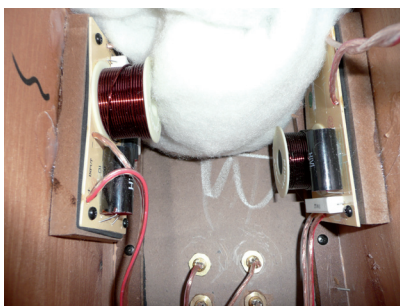
akustycznych obydwu źródeł promieniujących określone pasmo częstotliwości z pewnością przyczynia się do uzyskania lepiej skupionych źródeł pozornych. Boczne i górne elementy skrzynek, zbudowane z litego drewna, posiadają w miejscach łączenia klepek niezbyt głębokie rowki. Drewno jest napuszczane bejcą, a następnie pokrywane cienką warstwą bezbarwnego, półmatowego lakieru. Obudowa tworzy konstrukcję kanapkową – przednią i tylną ściankę przykręcono wkrętami do pozostałej części nośnej za pośrednictwem klejonych listew wyciętych z litego drewna. Sztywność skrzyń w obrębie głośnika wysokotonowego zwiększono za pomocą dodatkowej, klejonej płyty z MDF-u, tworzącej odrębną komorę. Przestrzeń akustyczną wewnątrz obudowy wypełnia dosyć obfity kawałek wełny mineralnej ułożony tak, aby nie zakrywać tunelu bas-refleksu wyprowadzonego do tyłu.

Tuż pod tabliczką znamionową zainstalowano bardzo solidne połączone gniazda głośnikowe, zalane w półprzezroczystej masie plastikowej. Miłośnicy podwójnego okablowania, a także zwolennicy napędzania kolumn większą ilością wzmacniaczy będą zadowoleni. Producent wyraźnie wtórujący tej koncepcji stworzył w M1S zupełnie odseparowane od siebie dwa tory audio – wysokotonowy oraz nisko-średnio-tonowy. Zwrotnicę podzielono na dwa moduły – obie płytki drukowane przytwierdzono do ścianek na platformach z drewnianych klocków tłumionych dodatkową cienką, elastyczną pianką. Elementy filtrów są najwyższej jakości – znalazły się wśród nich kondensatory polipropylenowe i rezystory ceramiczne dużej mocy oraz cewki powietrzne nawinięte grubym drutem. Papierowy stożek o średnicy 100mm jest od wewnętrznej strony pokryty kleistą substancją, mającą za zadanie tłumić niepożądane rezonanse. Kosz jest odlewany, górne zawieszenie ze średnio twardej gumy, a w centrum układu magnetycznego znalazł się metalowy korektor fazy. Magnes jest ekranowany odwrotnie spolaryzowanym pierścieniem ferrytowym – całość zamknięto w metalowej puszcze. Wstęga odtwarzająca zakres najwyższych tonów posiada solidny, odlewany z metali lekkich kołnierzyk i jest stromo filtrowana (jak podaje producent, filtrem 4. rzędu).

JAKOŚĆ DŹWIĘKU

Wstęgowe głośniki, choć nie są już nowością na rynku, wciąż wzbudzają emocje. Podobnie jak przetworniki tubowe i kopułki, mają one pewne specyficzne cechy brzmienia, nierozdzielnie związane z ich charakterystyczną konstrukcją. Delikatne i subtelne brzmienie nie każdemu może się podobać, ale nam przypadło do gustu ze względu na bardzo bogaty skraj najwyższych częstotliwości. Z integrą Accuphase E-213 M1S zagrały bardzo szczegółowo, ale bez nadmiernej agresji pomimo ciut rozjaśnionego charakteru brzmienia, przesuwającego równowagę tonalną nieco w górę. Przebogaty w drobne detale, zwłaszcza w zakresie najwyższych składowych, album „Wonderful Life” zespołu Black zrealizowano dosyć jasno.

Jednak odsłuchiwany za pośrednictwem M1S nie zabrzmiał ani agresywnie, ani zbyt jaskrawo. Do głosu doszedł tu dosyć miękki charakter brzmienia wstęgi, która nie popadała w niekontrolowany taniec z wysokimi rejestrami, zawsze ciut uspokajając ich niepokohamowane ambicje. Zupełnie inaczej sytuacja miała się z basem zmierz-



ającym raczej ku cięższej i twardszej prezentacji. Nie usłyszeliśmy niskich pomruków, wszak mieliśmy do czynienia z monitorami. Ale jego ilość była adekwatna do pozostałych częstotliwości. Oznacza to, że w niedużych pomieszczeniach basu nie brakuje, a i z odtworzeniem dźwięku strun gitary basowej czy bębnow M1S nie powinny mieć problemu.

W kategorii dynamiki M1S potrafią wiele, czego dowodzi wymagająca pod tym względem muzyka rockowa. „Highway To Hell” zespołu AC/DC wręcz tryskało energią! Ładnie i gładko odtworzone talerze perkusji zostały nieco złagodzone, ale nie straciły na szybkości wybrzmiewania. Słuchało się ich po prostu przyjemnie, nawet przy dosyć wysokich poziomach głośności. Dosyć rozgrzana średnica podnosiła nieco temperaturę nagrań, a charakterystyczny zachrypnięty wokal Briana Johnsona był pełen ekspresji, czyli taki, jaki być powinien. Również włoska integra Bluenote S1 Signature w mocniejszej wersji pokazała spore możliwości w zakresie przetwarzanej dynamiki amerykańskich Swansów. Cover utworu „It's My

Life” z repertuaru Talk Talk w wykonaniu Gwen Stefani nieźle dała po trzewiach. Średni bas potrafił uderzyć tak samo szybko, jak w przypadku odtwarzania hard rocka AC/DC. M1S dobrze czują się też podczas odtwarzania wszelkiej maści jazzu czy muzyki instrumentalnej. Skrzypce, klarnet i puzon nie będą dla nich wielkim wyzwaniem. W



przypadku tego ostatniego instrumentu podczas odtwarzania znakomitego „Watching You, Watching Me” pojawiła się ładna, pełna barwa i naturalne ciepło. Nieco gładki przekaz trochę utemperował jego wrzaskliwość, ale bez ubytku w zakresie wypełnienia dolnych partii średnicy. W „I Rember You” Diany Krall w wykonaniu Freddy'ego Cole'a znakomity bas Hermana Burney'a został oddany w pełnej krasie, bez nadmiernego uszczuplenia.

Na koniec jeszcze kilka słów o przestrzeni, bo ta jest kreślona przez M1S zjawiskowo. Źródła pozorne są poukładane z dużą swobodą i szeroko rozciągnięte poza boczne krawędzie kolumn. Wokal jest zawsze stabilny, choć nie jest jakoś specjalnie faworyzowany poprzez wysunięcie do przodu, przed instrumenty towarzyszące, jak to często ma miejsce w przypadku wyrafinowanych monitorów bliskiego pola. Można by rzec, że amerykański styl brzmienia w przypadku podstawkowych konstrukcji Swans ma swoje uzasadnienie: obraz dźwiękowy jest duży, wokal pojawia się mniej więcej na linii między kolumnami, a scena zachwyca głębią. **HFC**

WERDYKT

DŹWIĘK

★★★★★

WYSTEROWANIE

★★★★☆

BUDOWA

★★★★★

JAKOŚĆ/CENA

★★★★★

◊ **ZA**
Rozdzielcze wysokie rejestry przy jednoczesnym lekkim ocieplonym i jedwabistym przekazie, świetnie zdyscyplinowany bas i dużo przestrzeni.

◊ **PRZECIW**
Pomimo nieco wygładzonej prezentacji wysokich tonów są dosyć czułe na niewłaściwy dobór zbyt jasno brzmiących kabli głośnikowych.

PODSUMOWANIE

Małe M1S nie są zbyt wymagające wobec wzmacniacza, zwłaszcza jeśli chodzi o zakres niskotonowy. Nawet z niezbyt mocnym piecykiem potrafią stworzyć rześko brzmiący duet. W swoim przedziale cenowym prezentują wybitnie szczegółowe brzmienie.

HI-FI CHOICE
OCENA OGÓLNA

★★★★★